Marek Korgul

34 niedziela zwykła, Przyjdź Królestwo Twoje...

Wrocławski Przegląd Teologiczny 5/1, 208-210

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

4. Jezus wychodzi naprzeciw zbawczej potrzebie człowieka

Tylko ten może daną potrzebę zaspokoić, kto potrafi wniknąć w naturę potrzeby i poznać dogłębnie przyczyny jej zaistnienia. Szatan nie znając człowieka nie może równocześnie odpowiedzieć do końca na jego potrzeby. Dlatego właśnie on nęcąc sztucznymi potrzebami, albo burząc naturalną hierarchię potrzeb, stara się je zaspokajać jedynie w tym celu, aby człowieka odciągnąć od Boga. A jeśli już dopuszcza jakieś poznanie Boga, to sprawia, aby było ono fałszywe. Chodzi o to, aby człowiek poznając Boga, uznał Go jako przeciwnika, a nawet wroga jego szczęścia.

Bóg będąc Stworzycielem człowieka zna swoje dzieło do końca, dlatego też ofiarując mu zbawienie, wychodzi najpełniej i najdoskonalej naprzeciw utęsknionej potrzebie życia wiecznego, zjednoczonego z Nim samym. Jezus Chrystus dawca zbawienia oczekuje tylko – jak głosi drugie czytanie z Listu do Hebrajczyków – *aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem nóg Jego* (10, 13). Ci wrogowie, przeciw którym wystąpi Michał Archanioł (por. Dn 12, 1) zostaną wraz z ich zwolennikami odseparowani od szczęścia wiecznego i przeznaczeni *ku hańbie, ku wiecznej odrazie* (Dn 12, 2). Stanie się tak, bo nie uwierzyli w Chrystusowy dar zbawienia i nie poszli za nauczycielami mądrości (por. Dn 12, 3), którzy przyglądając się ziemskiemu życiu wiedzą, że ta ziemia jest tylko zapowiedzią ziemi nowej. Oni wiedzą, że warto za wzorem miłującego Chrystusa wziąć krzyż swoich obowiązków i przez dobre czyny zasłużyć na wieczne obcowanie z Jedynym i Prawdziwym Zbawicielem, który *złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiada po prawicy Boga* (Hbr 10, 12).

ks. Bogusław Drożdż

UROCZYSTOŚĆ CHRYSTUSA KRÓLA – 23 XI 1997

Przyjdź Królestwo Twoje...

Przeżywając ostatnią niedziele w roku liturgicznym zamykamy jednocześnie pełny cykl tajemnic Chrystusa, które rozważaliśmy, poznając coraz bardziej i doświadczając obecności Tego, w którego wierzymy. Nic zatem dziwnego, że na zakończenie roku kościelnego przeżywamy prawdę o królewskiej godności Chrystusa i czcimy Go jako Króla Wszechświata.

Co mówi sam o sobie ten wyjątkowy w dziejach ludzkości Król? Na pytanie Piłata: *Czy ty jesteś królem?* odpowiada: *Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo Prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy słucha Mojego głosu.* Jednak mówi także: *Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, słudzy moi biliby się, abym nie został wydany Żydom.*

Ciekawy jest to zatem Król i niezwyczajne zarazem jest Jego królestwo. Przynajmniej nie takie, jak sobie to wyobrażano wówczas, i nie takie, jak dziś sobie

możemy to przedstawić mając jedynie obraz królów i królestw tego świata. Różne bowiem mamy skojarzenia ze słowem „królestwo". Najczęściej kojarzy nam się ono z władzą, nie zawsze sprawiedliwą, z uciskiem, z koniecznością poddania się władcy, z panowaniem, z rządami, z prawem – sprawiedliwym lub niesprawiedliwym, itd. Władcy narodów uciskają je, ściągają podatki, nie zawsze interesują się poddanymi. Bywają surowi, groźni, bezwzględni, usuwający tych, którzy stają na przeszkodzie w realizacji ich celów.

Szukajcie wpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości – takie zadanie otrzymaliśmy od naszego Króla. Mamy go szukać, znajdować i budować. Wszyscy. Każdy na miarę swoich możliwości i talentów: kto więcej otrzymał, od tego więcej wymagać się będzie.

Szukać czy znajdować królestwo – gdzie ono się jednak znajduje? *Królestwo Boże w was jest*. Jest w nas mimo naszych słabości, mimo niedoskonałości – z serca każdego człowieka uczynił nasz Król swoje terytorium. Jednak trzeba przyjąć Jego reguły i prawa. One są zupełnie inne spośród wszystkich nam znanych – dlatego, że ich twórcą jest Bóg – Najwyższe Dobro, Prawda i Miłość. Prawo Boże chroni człowieka już w tym życiu, a po śmierci gwarantuje szczęśliwe życie wieczne. Jest to prawo do tego stopnia inne i nie przystające do praw współcześnie stanowionych – zwanych nowoczesnymi i postępowymi, że wielu nie chce się z nim liczyć, więcej – chce to Prawo usunąć z życia społecznego, bo zagrażałoby ono ich egoistycznym interesom. Wiele zwłaszcza ostatnio było już mowy o prawie Bożym, o jego wyższości nad prawem ludzkim – niedoskonałym i omylnym.

Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten jedynie, kto kieruje się Bożym Prawem w swoim życiu. Kto zaś wypełnia to prawo i innych uczy wypełniać – ten będzie wielki w Królestwie niebieskim.

Królestwo, w którym panuje Chrystus, jest to *królestwo prawdy i życia, świętości i łaski, królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.* Tam gdzie jest zachowana sprawiedliwość, tam zaczyna się królestwo Chrystusa. Tam, gdzie jest miłość, tam można znaleźć Jego królestwo. W tym królestwie można znaleźć pokój – jednak nie zdobywa się go bronią palną i przemocą, ale miłością, współczuciem i przebaczeniem.

Królestwo moje nie jest z tego świata – mówi Chrystus. Mówił do apostołów: *wiecie, że władcy narodów uciskają je i dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by chciał być pierwszym niech będzie waszym sługą*. Dziś mówi o sobie, że jest królem, a kiedy indziej, że nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby służyć. A zatem służba, będąca wyrazem miłości jest podstawową zasadą tego królestwa.

Chrystus-Król całym swoim życiem ukazywał, co to znaczy służyć. Służył więc:

– prowadząc ludzi do zbawienia,

– ukazując ludziom prawdziwe wartości: prawda, pełna wolność, miłość, braterstwo,

– troszcząc się o wolność swojego ludu, tzn. wyzwala z najgroźniejszej niewoli, broni przed najgroźniejszym wrogiem, który chce zniszczyć człowieka: przed szatanem, wyzwala z grzechu, ze złych przyzwyczajeń, które człowieka zniewalają.

Owszem, w Jego Królestwie jest prawo, ale nie jest ono, jak prawo ludzkie, czasem niesprawiedliwe. Jest to prawo miłości zawarte w dziesięciu przykazaniach Bożych, w dwóch przykazaniach miłości, w ośmiu błogosławieństwach i zapisane na kartach Ewangelii. Prawo miłości to jego konstytucja. Gdyby ludzie choć spróbowali żyć według takiej konstytucji, przestrzegać prawa Bożego w swoim życiu, nie byłoby wojen, niesprawiedliwości, łez.

Jakże inny świat – inne królestwo – proponuje nam Chrystus. Z drugiej jednak strony wśród ludzi pozostają odwieczne i niezrealizowane pragnienia szczęśliwych społeczeństw. Pozostaną one marzeniami dopóty, dopóki nie przyjmie się za własne praw tego wspaniałego Króla. Na nic długie godziny posiedzeń, politycznych debat, w których najmniej chodzi o prawdziwe dobro człowieka, a co dopiero społeczeństwa. Targuje się interesy poszczególnych ugrupowań będących akurat przy władzy na mocy tzw. reguł demokracji. I marzenia ludzi pozostają niezrealizowane... A zamiast praw Bożych królują antywartości: króluje nieuczciwość, zakłamanie i pijaństwo, króluje zazdrość, nienawiść, strach i niepokój, przemoc i morderstwo – począwszy od zabijania nienarodzonych, króluje pogoń za władzą i pieniędzmi, chęć użycia. Słabnie oddziaływanie zdrowej rodziny, która jest pierwszą szkołą miłości.

Ojcze nasz – Przyjdź Królestwo Twoje... My, wyznawcy Chrystusa, Króla wszechświata też wyczekujemy przyjścia Jego Królestwa, modlimy się o to, by przy Jego pomocy je skutecznie budować. Jednak różnica między tamtymi a naszymi marzeniami polega na tym, że tamte pozostają dalej tylko marzeniami, bo są oparte na kruchym, ludzkim fundamencie; nasze zaś stają się rzeczywistością, ilekroć pozwalamy Mu królować – zawsze i wszędzie, każdego dnia i każdej chwili, a zarazem we wszystkich dziedzinach naszego życia. Realizuje się ono ilekroć umieramy dla grzechu i egoizmu, a dajemy siebie bliźnim.

Herod czuł się zagrożony na wieść o narodzinach tego Króla. Żydzi przybili Go rękami bezbożnych do krzyża – bo był niewygodny i zagrażał ich interesom. On ciągle zagraża czyimś jednostkowym interesom, ilekroć nie pozwala, aby coś lub ktoś nad nami panował, a przez to nas zniewalał. On chce nami zawładnąć całkowicie, ale po to, abyśmy byli naprawdę wolni.

To Królestwo jest blisko: *Nawracajcie się, bo bliskie już jest królestwo niebieskie*. Do tego królestwa mogą należeć ci, którzy uznają tego najwspanialszego, Boskiego Króla, który najbardziej kocha człowieka i wie, czego mu naprawdę potrzeba. Należą do niego ci, którzy przestrzegają praw tego królestwa i poddają się Jego Boskiemu panowaniu.

ks. Marek Korgul